



SPÓŁDZIELCZA AGENCJA
PRASOWO-INFORMACYJNA

WARSZAWA
ZŁOTA 4, TEL. 8-59-59
ROZBRAT 44, TEL. 8-30-27

Abonent Nr

Temat *Teatr Mosk*

WYCINEK Z CZASOPISMA

Życie Radomskie

Nr *316* z dn. *16. X.* 1949 r.

Radom

Z TEATRÓW RADOMSKICH

„BURZA”

Dramat w 5 aktach A. Ostrowskiego, przekład J. Jędrzejewicza

W czasie ostatniego aktu „Burzy” zauważyłem, że sąsiadka moja z lewej strony ocierała ukradkiem łzy, spływające po jej twarzy. Gdy ją po tem zapytał co było przyczyną jej łez, odparła:

— Przeżywałam całą akcję łącznie z artystami.

Akcję przeżywała nie tylko owa pani, lecz także cała widownia.

Dawno już nie widzieliśmy tak dobrej zagraniej, wyreżyserowanej i wystawionej sztuki, co jest niewątpliwie zasługą zespołu aktorskiego, personelu technicznego, dyr. H. Morcińskiego, który sztukę wyreżyserował, J. Jędrzejewicza, który ją tłumaczył i Jędrzeja Feldmana — dekoratora.

„Burzę” Aleksandra Ostrowskiego wystawiono po raz pierwszy w Polsce na scenie radomskiej w ramach konkursu sztuk rosyjskich i radzieckich, który zakończył się festiwałem w Warszawie. Wybrano najlepszą sztukę tego znakomitego rosyjskiego dramaturga, utwór, który zjednał mu sławę.

Ostrowski doskonały psycholog i

znawca stosunków rosyjskich, panujących w drugiej połowie 19 wieku, był nauczycielem swego narodu, wskazując mu drogę postępu, wytykając zarazem ówczesną ciemnotę mieszczaństwa, wsteczność i egoizm klasowy. „Burza” więc — to sztuka głębokich konfliktów społecznych i życiowych, „Burza” to dramat narodu rosyjskiego, wielu rodzin i ludzi, to tragedia, która należy już do przeszłości, która wprawdzie wyciska łzy, ale równocześnie nie wywołuje westchnienia ulgi, że to wszystko było i że to wszystko nie powtórzy się już więcej.

W mieście Kalinowie, położonym nad brzegiem Wołgi, mieszkają między innymi: bógaty kupiec Sawieł Prokofiewicz Dikoj, wraz ze swym bratankiem Borysem Gregorowiczem, Maria Ignatiwna Kabanowa, zamożna kupcowa, której najbliższą rodziną jest córka Warwara, syn Tichon oraz żona jego Katierina.

Dikoj i Kabanowa to despoty, zarówno w stosunku do ludzi biednych, jak i swych najbliższych, to ludzie,

których wola chociażby sprzeczna z najprymitywniejszymi zasadami ludzkości musi być rozkazem dla całego otoczenia, to stwory, tuczące się ludzką krzywdą, wszystko jedno czy jest to ktoś obcy, czy związany węzłami krwi.

Ci dwoje nie są odosobnieni, bowiem całe ówczesne mieszczaństwo rosyjskie, któremu króluje ciemnota i car, jest im podobne.

Tym wyraźniej zarysowują się na tym tle jasne postacie Kuligina, zegarmistrza-samouka, który chce zdobyć milion rubli po to tylko, aby pieniądze te mogły służyć biedocie. Również Katia jest tym jasnym promieniem, przebijającym spoza ciemnych chmur, zwiastujących burzę.

W dramacie nie ma ani jednej postaci, która nie byłaby napiętnowana tragizmem. Ma go wyryty na czole i obłąkana dama i Wania Kudriasz, kochanek Warwary i pątniczka Fieklusza, a nawet dziewczyna do posług Głyszka. Ale to piętno noszą nie tylko żywi ludzie, lecz także i martwe przedmioty — oto wybudowano w mieście bulwar po którym nikt nie chodził, oto sterczą ruiny budowli, które niewielkim kosztem można byłoby zamienić na budynek dla społeczności, ale tego nie robi się, bo w duszach i umysłach mieszczaństwa panuje ruina pojęć, uczuć, moralności i człowieczeństwa. Konsekwentnym końcem tego jest ruina

rodziny, a wreszcie całego ówczesnego porządku społecznego.

Jerzy Rygieł (Dikoj) stworzył doskonały pod każdym względem typ kupca rosyjskiego. Jego pewna gra, pełna wyczucia epoki i sytuacji wywarła na widzu właściwe wrażenie.

Patrząc na sugestywną grę Hryniewicz-Winklerowej przenosimy się w ubiegły wiek, stając się świadkami, rozgrywających się podówczas dramatów.

Maria Homerska (Katierina) okazała się dobrą artystką, nie tylko komediową („Jutro Pogoda”), lecz także i dramatyczną, stworzyła bowiem w „Burzy” postać, która wzruszyła nas do żywego.

Dobrzy byli: E. Biernacki (Kuligin), R. Pietruski (Kudriasz), Natalia Plucińska (Fieklusza) i H. Małkowska.

Słabiej nieco zagrali E. Apa, Ł. Jabłoński, M. Pinińska, M. Ostrowski, M. Łomżanka. Wyrównanie jednak nie wielkich niedociągnięć jest wyłącznie kwestią czasu.

Na szczególne podkreślenie zasługują pełne (nie fragmentaryczne) dekoracje, które uznać należy za bardzo dobre.

Efekty świetlne i głosowe wymagają pewnych wyrównań (zbyt szybko pędzące obłoki, smugi deszczu widoczne na budynku).

„Burzy” wróżymy trwałe powodzenie na scenie radomskiej. (JK)